BIULETYN

ZWIĄZKU „CARITAS"
DIECEZJI TARNOWSKIEJ

ROK V, Nr 1, 2/39, 40. —12

TARNÓW
Styczeń-Luty 1949 r.

Treść:

Redakcja „Biuletynu" Tarnów, Plac Katedralny 6.
Redaktor odpowiedzialny: Ks. Mgr Stanisław Wójtowicz.

Za zezwoleniem Władzy duchownej.

13/M-34546 Odbito w P. K. Z. ... Oddział w Tarnowie — ul. Wałowa 24. 1500 szt. Nr zam. 345. 3. 49



Bro-wski.

Zwalczajmy alkoholizm i pijaństwo

(Referat z konferencji szkoleniowej).

Alkohol to nie pokarm czy napój jak chleb woda czy mleko, ale to jedynie używka podobnie jak pieprz, angielskie ziele czy ocet.

I gdybyśmy alkoholu używali tak jak pieprzu, angielskiego ziela czy octu, a więc tylko od czasu do czasu i tylko w maleńkich ilościach, to nigdy nie powstała by cała olbrzymia kwestia walki z alkoholem, ani specjalna nauka o alkoholu t. zw. alkohologia, ani też nie było by na świecie olbrzymiej większości nieszczęść z jakimi spotykamy się obecnie.

Prostując nasze pojęcia musimy stwierdzić, że **nie alkohol** jest ,przyczyną nieszczęść wśród ludzi ale **jego nadużywanie**.

Alkohol bowiem oddaje nieocenione przysługi w przemyśle, używany też bywa jako środek palny, a w termometrach wskazuje nam temperaturę wówczas kiedy rtęć dawno by już zamarzła.

Jeśli jednak tego alkoholu używamy niewłaściwie, jeśli wlewamy go do żołądka i to w ilościach większych, wówczas mamy skutki bynajmniej nie oczekiwane.

Gdybyśmy nawet używali alkoholu, lecz tak, jak się używa pieprzu czy octu, też nie moglibyśmy powiedzieć, że alkohol konserwuje zdrowie, bo napewno nie konserwuje go ani pieprz, ani ocet, niemniej ujemne jego skutki nie przybierały by takich rozmiarów.

Jeśli chcielibyśmy bliżej przyglądnąć się skutkom alkoholizmu czy pijaństwa, to będziemy przygotowani na obraz ponury i do głębi wstrząsający.

Różnorakie nieszczęścia, jak: zbrodnie, choroby, więzienia, nędza, głód itp. biorą swój początek w nadużywaniu alkoholu.

Dr. Clark miał w szpitalu, w którym on zawiadywał 70% chorych, którzy swą chorobę zawdzięczali alkoholizmowi. (Inni zapodają, iż chorych z powodu alkoholu jest jeszcze więcej, bo 80%).

Naturalnie nie można tego tak rozumieć, że każdy z tych chorych jest alkoholikiem czy pijakiem tylko, że przyczyną ich choroby było w jakikolwiek sposób używanie czy nadużywanie alkoholu. — N. p. bardzo uczciwy, nigdy nie pijący ani kropli alkoholu człowiek może zostać potrącony autem przez pijanego szofera jeden bardzo porządny elektromonter chorował ciężko i długo, gdyż pijany kolega w nieodpowiednim czasie włączył prąd, tak, iż ów elektromonter został przy pracy porażony, spokojni przechodnie padają ofiarami pijanych awanturników itd.

Słowem olbrzymi, bo 70—80% odsetek chorych, cierpi z powodu alkoholu i gdyby go nie używano, względnie nie nadużywano, 70—80% szpitali można by zwinąć.

Podaliśmy przykład jedynie z dziedziny chorób, a z każdej dziedziny możnaby wymieniać niekończące się szeregi przykładów, któż jednak tego ciekaw, kto nie wierzy w strasze a ponure w swej grozie skutki alkoholizmu.

Raczej należało by sobie odpowiedzieć na inne pytanie, a mianowicie: Dlaczego ludzie tak wiele piją, mimo, iż alkohol zapełnia szpitale i więzienia, staje się przyczyną chorób wenerycznych, kalectw i przedwczesnej śmierci? Dlaczego nie uciekają od alkoholu, podobnie jak się ucieka od źródeł najstraszniejsbzej zarazy?

Spróbujmy odpowiedzieć:

1) Ludzie piją i chętnie piją, gdyż alkohol działa zdradziecko, a nie wprost, jak by działał np. nadużyty pieprz czy ocet. Gdybyśmy tych ostatnich chcieli nadużyć wnet gwałtowne torsje czy bolesne porażenie przewodu pokarmowego wystąpiły by jako odpowiedź. Przy alkoholu natomiast jest inaczej; pierwszy kieliszek wódki, czy pierwsza szklaneczka wina wyzwala w nas przyjemne samopoczucie i usposabia do dalszego picia. Dalsze kieliszki tłumią w nas odruchy samoobrony, zabijają krytycyzm i przedstawiają dalsze picie jako bardzo pociągające a nieszkodliwe. Któryś wreszcie kieliszek mąci naszą świadomość i paraliżuje zmysły. — Oto historia pijaństwa czyli popularnie mówiąc opicia się.

2) Alkohol często wypijany, po krótkim już czasię wytwarza nałóg pijaństwa. — Przejawia on się albo jako stały albo też jako okresowy głód alkoholu. Stały głód alkoholu, zaspokajany regularnie miernym lecz ustawicznym piciem powoduje właśnie alkoholizm czyli stałe zatruwanie się alkoholem. Skutki jego są fatalne. Zwolna, lecz konsekwentnie wypala on w człowieku wszelką energię, wszelki szlachetny poryw, toczy go jak trąd czy gruźlica i prowadzi w końcu przez potworne sceny w domu, w miejscu pracy, na ulicy do zakładu dla obłąkanych lub też krótszą i szczęśliwszą drogą wprost na cmentarz. — Nieraz bardzo wykształceni i światli lu-

PIJĄC WÓDKĘ — PIJESZ WŁASNĄ CHOROBĘ I WŁASNĄ ŚMIERĆ.

dzie padają ofiarą tego nałogu i giną marnie. Opowiadano o jednym lekarzu-hirurgu, który żadnej operacji nie dokonał przed wypiciem 1/10 litra (t. zw. bączka) mocnej wódki.

Sam jednak zginął przedwcześnie na szpitalnym łóżku, po rozpaczliwym samopoczuciu i nad wyraz ciężkiej chorobie.

Głód okresowy polegający na występującej od czasu do czasu gwałtownej chęci picia, prowadzi z reguły do pijaństwa.

Obydwa te „głody" to para koni, które ciągną za sobą straszliwe brzemię nieszczęść.

Oto nałóg alkoholu.

Haniebny, wstrętny, ponury, ale mocny. Gdy już pochwyci człowieka, to ogromnie trudno się mu wyrwać.

Gdyby wiedziały o tym tysiące naszej młodzieży, z której wielu oczy się uśmiechają do pełnej butelki, nie tknęły by nigdy ani kropli nie tylko wódki, ale nawet wina czy piwa.

3) Alkohol sprawia w początkach swego działania miłe, niefrasobliwe wrażenie i pewność siebie t. zw. euforię. Ludzie, zwłaszcza ciężej doświadczeni niepowodzeniami, chcą uciec nieraz od przykrej rzeczywistości a uciec można tylko w dwóch kierunkach: do Boga i do zgubnego mamidła jakim jest alkohol. Często niestety wybiera się to drugie i pije się — jak to mówią — „na zalanie robaka".

4) I wreszcie istnieje jeszcze jeden powód: zły przykład a nawet co więcej — jawne uwielbianie alkoholu i ludzi, którzy go podają.

Niejeden do ust nie wziąłby nigdy kropli wódki, gdyby nie fakt, że pracuje z kolegami w rzemiośle czy w biurze, że są pewne okazje, a więc awans, imieniny, podwyżka pensji itp., które **„koniecznie musi się oblać".**

Jeden czy drugi, a nawet dziesiąty kandydat na abstynenta nie musi wówczas nawet „stawiać", nie musi płacić, ale **musi! pić. Gdy nie pije, to daje dowów nieżyczliwości dla kolegów, uważa się go za** świętoszka, bigota, idiotę nawet, wyśmiewa się go wykpiwa, a często nawet czynnie znieważa.

„Jesteś z nami, musisz pić i sprawa skończona".

A na wsiach na przykład: żadne wesele, zaręczyny, chrzciny czy inna uroczystość rodzinna nie obejdzie się bez alkoholu. Mówimy o wsi, choć w mieście nie wiele jest lepiej, częściej jednak w mieście można spotkać wyjątki, niż na wsi.

Jeść nieraz nie ma co, gospodarz zapożycza się i zdobywa w ten sposób pieniądze, ale wódka musi być i koniec.

Brak wódki, to brak honoru, brak ambicji.

Niejeden z młodych kawalerów uważa sobie za zaszczyt, leżeć w rowie czy być bohaterem krwawej weselnej awantury.

Jakżeż w takich warunkach można mówić o abstynencji o ograniczeniu opilstwa.

W tym ostatnim wypadku ludzie piją, bo niejednokrotnie prawie „muszą" pić. — Zakorzeniony wstrętny zwyczaj, otoczenie, sąsiedzi stwarzają straszną presję moralną, z której wydobyć się niepodobna.

Oto pokrótce zebrane powody dla których ludzie piją.

A cóż tutaj może przeciwdziałać „Caritas" ?

Może bardzo wiele i uczynił już bardzo wiele zwłaszcza w czasie zeszłorocznej Wielkopostnej Akcji Trzeźwości, a prace jego oceniło Ministerstwo Administracji Publicznej, gdyż p. Minister Osóbka-Morawski złożył podziękowanie za owocną pracę w tej dziedzinie przedstawicielom Krajowej Centrali „Caritas". (Mies. „Caritas" Nr 40 str. 13).

Przede wszystkim „Caritas" powinien, a nawet **musi:**

1) zmienić wadliwą i nader fałszywą opinię o alkoholu.

2) Zwalczać nieustannie nierozumny i z gruntu zły zwyczaj używania w każdej podnioślejszej okoliczności życia alkoholu.

3) Uświadamiać szersze społeczeństwo a zwłaszcza dorastającą młodzież męską o szkodliwości alkoholu.

4) Współdziałać w zakładaniu Bractw Trzeźwości i zjednywać im członków.

5) Przeprowadzać akcje trzeźwości na wzór wielkopostnych Akcyj Trzeźwości.

6) Zająć się bliżej pijakami nałogowymi i dopomagać im do zwalczania nałogu.

Rozwinięcie powyższych punktów będzie treścią następnego artykułu.

Zarządzenia

Wielkopostna Akcja Trzeźwości.

Podobnie jak w roku ubiegłym będzie przeprowadzona i w tym roku Wielkopostna Akcja Trzeźwości. — Dokładny program akcji zawiera Nr 40 „Caritas". Należy go przestudiować i wiernie wprowadzić w czyn.

Związek wyśle w tej sprawie jeszcze specjalny **okólnik.**

W sprawie wydawnictw.

Można zamawiać przez tarnowski Związek „Caritas" następujące broszury:

„Gry i zabawy w świetlicy" w opracowaniu Mgr Puławskiej.

„Inscenizacja w świetlicy" w opracowaniu Dra T. Kudlińskiego.

„Higiena na placówkach opiekuńczych" p. H. **Legutkow.**

Znakomity podręcznik do ćwiczeń ruchowych w Przedszkolu.

Przedszkola i Oddziały, na których terenie prowadzi się opiekę nad dziećmi w wieku przedszkolnym, mogą zamawiać w Związku „Caritas" Diecezji Tarnowskiej podręcznik w formie skryptu, opracowany przez Siostrę Zbigniewę Józefitkę. a zawierający obszerny materiał do zajęć ruchowych.

Wysoka wartość podręcznika polega przede wszystkim na obfitym materiale poszczególnych ćwiczeń, jak również na opracowanym już toku lekcyjnym, który można w całości przeprowadzić w każdym przedszkolu, gdyż jest on w pełni przystosowany do poziomu umysłowego naszych dzieci. Ćwiczenia ruchowe w tej formie zapodane stanowią najnowocześniejszą metodę zalecaną przez Ministerstwo Oświaty, a zatwierdzoną na konferencji Wizytatorów i Kuratorów w Szklarskiej Porębie.

Protokóły Walnych Zebrań.

Walne zebranie, rzecz jasna, winno być protokółowane a protokóły mają być przechowane w aktach Oddziału. **Nie należy protokółów z Walnych Zebrań przysyłać do Związku**, chyba, że Oddział miałby z Walnego Zebrania coś szczególnie ważnego czym chciałby się podzielić z innymi. Oryginalne sprawozdania z Walnych Zebrań kierowane będą do Redakcji „Biuletynu".

Sprawy samarytańskie

Ogniska samarytańskie.

Posiadamy 85 ognisk samarytańskich na terenie diecezji. Liczba ta jest dość spora i śmiało możnaby się nią pochlubić, gdyby wszystkie ogniska pracowały na właściwym poziomie, zachodzą jednak wśród nich daleko idące różnice. Nie chcemy tutaj tych różnic omawiać, a tylko zapodajemy jakim warunkom winno odpowiadać Ognisko samarytańskie.

W połowie ubiegłego roku zapodaliśmy te warunki w specjalnym okólniku. Obecnie raz jeszcze je tutaj przypominamy i prosimy o ich przestrzeganie.

Przychodnie lekarskie „Caritas".

1) Ognisko samarytańskie winno posiadać osobny lokal, wyposażony w stół, leżankę, krzesła, miednice, dzbanek, szafkę na leki oraz napis nad drzwiami: „Caritas — Ognisko Samarytańskie".

2) Ognisko zatrudni przeszkoloną na kursie samarytankę, odpowiedzialną wobec „Caritas" za swe czynności.

3) Ognisko wystara się o lekarza-opiekuna, odwiedzającego Ognisko w umówionych terminach i udzielającego porad. Lekarza-opiekuna należy zgłosić Związkowi oraz właściwemu lekarzowi powiatowemu.

4) Ognisko winno być otwarte w stałych dniach i godzinach, choćby tylko 3 razy w tygodniu. Dnie i godziny, w których Ognisko jest czynne, winny być zapodane do wiadomości przez wywieszenie na zewnątrz lokalu Ogniska.

5) W razie potrzeby Ognisko pospieszy także z pomocą i do domu chorego.

6) Ognisko będzie prowadzić ustaloną przez Związek księgowość i sprawozdawczość.

7) Przy apteczce należy prowadzić książkę przychodów i rozchodów lekarstw, gdzie winno być notowane każde wydane czy przyjęte do apteczki lekarstwo.

8) Przy Ognisku winny być urządzane pogadanki z zakresu higieny.

9) Ognisko zbierać będzie dane, odnośnie braków i potrzeb swego środowiska pod względem sanitarnym i zdrowotnym i przekazywać je Zarządowi Związku.

10) Ognisko dążyć będzie do stałego powiększania swego urządzenia oraz apteczki.

11) Oddział „Caritas", którego własnością jest Ognisko i który ma nad nim prawo i obowiązek nadzoru, winien rozbudzać ofiarność parafian na cele Ogniska.

12) Na koszta sporządzenia i utrzymania apteczki winien Oddział subwencjonować Ognisko stosownie do swych możliwości.

W lokalu Ogniska umówiony lekarz przynajmniej raz na 2 tygodnie w oznaczonym dniu winien przyjmować bezpłatnie podopiecznych. — Opłaca „Caritas".

Tylko tak prowadzone Ogniska mogą liczyć na pomoc Związku w postaci przydziału leków.

Co powinna zawierać apteczka Ogniska samarytańskiego.

Przypominamy naszym Samarytankom co powinna zawierać apteczka Ogniska samarytańskiego, w jakich ilościach i przeciw jakim cierpieniom używać należy poszczególnych środków:

1) Calcium gluconatum (w gruźlicy podaje się dwie pastylki dziennie).

2) Bandaże duże i bandaże małe (do zaopatrywania ran).

3) Wata (do opatrunków).

ODDAJĄC SIĘ PIJAŃSTWU — OBCIĄŻASZ NA CAŁE ŻYCIE SWE NIEWINNE DZIECI.

4) Insektol (proszek przeciw robactwu).

5) Przylepiec (do przytrzymywania opatrunków).

6) Puder dla niemowląt (zasypuje się zagrożone podrażnieniem części skóry).

7) Aspiryna kompletna (po 1 pastylce przeciw bólowi głowy, gorączce itp.).

j) Salicyl (przeciw reumatyzmowie po 2 pastylki dziennie).

9) Soda czyszczona (na koniec noża przy niedyspozycjach żołądka).

10) Maść cynkowa (do przykładania na rany, strupy itp.).

11) Maść na wrzody i wszy.

12) Maś ichtiolowa (do przykładania w stanach ropnych).

13) Maść borowa (do przykładania dla szybszego gojenia).

14) Maść na reumatyzm.

15) Ręcznik i mydło (dla Samarytanki do mycia rąk po każdym pacjencie).

16) Baby laxative (środek przeczyszczający dla dzieci — 1 łyżkę dziennie).

17) Marlow (środek przeczyszczający dla dorosłych — 1 tabletka dziennie).

S. Zbigniewa Józefitka.

Organizacja prześwietleń roentgenowskich

Niedługo będzie już rok odkąd Związek tarnowski otrzymał ambulans roentgenowski, który po dokładnym, dłużej trwającym remoncie wysyła w teren. Sporo osób, zwłaszcza dzieci, korzystało już z tego dobrodziejstwa, jakim niewątpliwie jest możność prześwietlenia. — Często brak środków materialnych nie pozwala na to, by dostać się do miasta, gdzie nieraz dopiero po staraniach i formalnościach można być prześwietlonym. Idzie nam tutaj z pomocą Związek „Caritas", wysyłając w teren swój ambulans z całą jego załogą.

W roku bieżącym, pragnąc udostępnić badania wszystkim Oddziałom w Diecezji bardzo prosimy, aby Oddziały, które odczuwają potrzebę przebadania roentgenowskiego podopiecznych, zgłaszały się już teraz do Związku, gdyż program wyjazdów ambulansu musi być opracowany przez Referat Samarytański Związku już teraz, by z wiosną można było planowo wyruszyć w teren.

Dla sprawnego działania akcji prześwietlania Związek potworzy ośrodki badań roentgenowskich w punktach dogodnych dla dojazdu poszczególnych Oddziałów „Caritas", a także dostępnych dla dojazdu ambulansu roentgenologicznego.

Liczba osób, które mają być prześwietlone w jednym dniu może sięgać najwyżej 120.

W ośrodku takim podejmuje się również ofiary tytułem kosztów związanych z akcją prześwietlenia na które załoga ambulansu wydaje pokwitowania.

O mającym się odbyć prześwietlaniu Księża Proboszczowie zawiadomią ogół ludności, a także Oddział „Caritas" zawiadomi przez opiekunki rejonowe.

By akcja prześwietlań roentgenowskich odbyć się mogła szybko, Oddział miejscowy powoła odpowiednie chętne osoby do pomocy. Jedna z tych osób wskaże szoferowi drogę do domu, gdzie mają się odbyć prześwietlania.

Do wyznaczonego pokoju o wymiarach najmniej 4×4 m winny osoby wyznaczone do pomocy znieść z ambulansu urządzenie do prześwietlań. Osoby zgłoszone listami do prześwietlenia czekają w przyległym pokoju. Laborantka dzieli ich na grupy po 10 osób. Najpierw prześwietla się dzieci, następnie kobiety, a w końcu mężczyzn. Osoby pomocnicze pilnują kolejki, a w razie potrzeby doprowadzają do aparatu zwłaszcza dzieci i osoby stare.

Po godzinie prześwietlań lekarz zarządza przerwę celem kontroli aparatu. W tym czasie dokonuje badań.

Po zakończeniu akcji wydaje się wyniki prześwietleń jak również lekarz udziela porad i wskazań osobom wymagającym leczenia.

Odpowiedzialnym za porządek przy prześwietlaniach jest Oddział „Caritas" pracujący w ośrodku badań roentgenowskich.

DZIAŁ INFORMACYJNY.

Ks. J. Rachwał Dyrektor Okręgu „Caritas".

Jak pracuje Okręg

(dokończenie)

c) Czasem Oddział w pracy kuleje. Coś tam choruje. Wdzięczne pole dla Okręgu, by pomóc, zlecić, interweniować, poradzić, dodać otuchy.

d) Bardzo pomocną rzeczą w pracy „Caritas" jest, że tak powiem, nastrojenie duszy w tonacji charytatywnej. Pomocą do tego to poznanie, jak

pracują inni, z jakich pobudek ludzie posuwają się do największych czynów miłosierdzia chrześcijańskiego, co dawało im wytrwanie w zwyciężaniu trudności i t. d. Odpowiedź na to daje nam książka treści charytatywnej. Niektóre Oddziały mogą zdobyć się na zakupno małej biblioteczki i ułatwić swoim członkom poznanie tego. Ale są Oddziały ubogie, nie mające na to funduszu, a przecież członkowie tych Oddziałów też winni zapoznać się z działalnością charytatywną. Tym Oddziałom może pomóc Okręg przez stworzenie małych biblioteczek okrężnych, które będą wędrować po biednych Oddziałach. Jeden komplet, złożony z 5 książek, może co miesiąc czy dwa wędrować do innego Oddziału. Z książami złączony zeszyt-notatka, ze spisem wędrujących książek oraz z zapiskami wypożyczających (termin pożyczenia i oddania książki). Po oznaczonym terminie, uwidocznionym w książce pożyczeń, Kierownictwo Oddziału przekazuje książki wraz z zeszytem następnemu Oddziałowi. Dobrą byłoby rzeczą posiadanie dwóch trzech takich kompletów, ale różnych bo to przyczyni się, że książki po Oddziałach mogą być krócej przetrzymywane i lepiej wykorzystane.

e) W sprzyjających warunkach niektóre Okręgi mogą zdobyć się, oczywista w porozumieniu ze Związkiem, na organizowanie kursów szkoleniowych w pewnych dziedzinach pracy „Caritas", przez co ułatwia się pracę Związkowi.

f) Wiele z siebie muszą dać opiekunki rejonowe. Na wiele trudności, nieraz przykrości napotkają ci czynni pracownicy „Caritas". Trzeba im wiele hartu duszy płynącego z żywej wiary, niezachwianej ufności w Bogu i gorącej — czynnej miłości Pana Boga.

Osiągnięcie tych potrzebnych darów Bożych trzeba im ułatwić. Dzieje się to, ale w części, przez zebrania plenarne, resztę trzeba uzupełnić, idąc za głosem Kościoła św., zwłaszcza Ojca św. Piusa XI, który wyraźnie wskazuje na obfite źródło łask Bożych w rekolekcjach zamkniętych. Tam w skupieniu obcuje się z Panem Bogiem, i tam czerpie dusza obficie potrzebne dla niej dary do dalszej pracy. Nie można żądać, by sam Związek organizował rekolekcje zamknięte, bo nie da rady. Tu może przyjść z pomocą Okręg. Trudna to rzecz, ale warto wysilić się, by czynnym członkom „Caritas" w Okręgu pozwolić czerpać z tego obfitego źródła umocnienie i zachętę do dalszej pracy w duchu wiary. Będzie to zarazem pewien objaw wdzięczności za ich pracę. Takie rekolekcje są równocześnie szkołą działaczy charytatywnych, a troska o to też spoczywa na barkach Okręgu. W niemożności zorganizowania rekolekcji zamkniętych możnaby (ale to już na terenie jednej większej parafii) urządzić rekolekcje zwyczajne, na które poświęci się kilka dni. Wygłoszenie 5-ciu do 6-ciu konferencyj o zabarwieniu charytatywnym, spowiedź św., wspólna Komunia św., też będą umocnieniem i zachętą do dalszej pracy.

g) Kwiatem pracy charytatywnej — to czyn miłosierdzia. Mamy przepiękne kwiaty, jedne z nich nieznaczne, a inne wspaniałe, zwracające na siebie uwagę wielu. Podobnie i czyny miłosierdzia. Jedne nieznaczne dla oka ludzkiego, inne wspaniałe, rzucające się w oczy. Do tych wspaniałych kwiatów-czynów należą dzieła miłosierdzia, jak: szpitale „Caritas", ochronki, domy ubogich, domy kalek i starców itp. Na terenie naszej diecezji takie dzieła są, albo powstają. Na tym odcinku Okręg też ma głos: inicjatywa w organizowaniu nowych dzieł, współpraca z już istniejącymi.

h) Wzajemne odwiedziny sąsiednich Okręgów (myślę o Kierownictwach), wymiana myśli o pracy, środkach, zamiarach, też mogą przyczynić się do uzyskania lepszych owoców pracy.

Tak na razie przedstawia się praca Okręgu w terenie.

Krótko zestawmy pracę Okręgu na następnym odcinku — w Związku.

a) Dla omówienia spraw „Caritas" Diecezji odbywają się zebrania Prezesów i Dyrektorów Okręgu. Okręg obowiązkowo uczestniczy chociażby tylko przez jednego delegata.

b) Zarząd Związku powinien orientować się w całości pracy „Caritas" w Diecezji. Z pomocą przychodzi Okręg, który w wyniku swej pracy rzeczowo informuje o potrzebach, pracach i zamierzeniach Okręgu i Oddziałów (Statut).

Informacje te są podstawą do opracowania wskazań w okólnikach, czy artykułach „Biuletynu", pomagających pracy w Okręgach i Oddziałach.

c) Obowiązki Związku są wielkie, nieraz przekraczające siły personelu. Wówczas Okręg, ten najbliższy organizacyjnie współpracownik przychodzi z pomocą, np. przez opracowanie referatu, artykułu do „Biuletynu", napisanie pomysłów o rozwiązaniu pewnych aktualnych problemów, nie czekając na najbliższe zebranie Prezesów i Dyrektorów. Szczera chęć wskaże na inne sposoby współpracy ze Związkiem, która będzie wykonaniem na początku wspomnianej pomocy.

Tak, według mojego pojęcia, Okręg może pracować. Nie twierdzę, że to ujęcie zakresu pracy jest wyczerpujące. Nie twierdzę, że to wszystko musi się wykonać. Warunki personalne, lokalne, wewnętrzne i zewnętrzne wytyczają granice możliwości. Byłoby doskonałym, gdyby Okręg mógł to wszystko wykonać. Nie wykona — też może być dobrze, ale pod warunkiem, że robi wszystko, co może.

Stańmy więc między Związkiem, a Oddziałem. Jednoczmy wysiłki pierwszego i drugiego, abyśmy zjednoczeni stali mocno na niezłomnym fundamencie miłości Boga i bliźniego.

USUŃ ALKOHOL ZE SWEGO ŻYCIA, A USUNIESZ WIĘKSZOŚĆ GNĘBIĄCYCH CIĘ NIESZCZĘŚĆ

Referat na Walne Zebranie.

„Caritas" obowiązkiem każdego katolika

Często mówi się o poszczególnych obowiązkach członków „Caritas". Mówi się o nich w ciasnych kółkach kierownictw, omawia się każdy z nich dokładnie, przyglądając mu się z wielu stron, wszczepia się w dusze czynnych członków „Caritas" ich umiłowanie ale rzadko jest okazja do pomówienia z członkami wspierającymi sympatykami, a więc z szerszym społeczeństwem o jego obowiązkach wobec „Caritas".

Jakież to są obowiązki?

Zanim odpowiemy, musimy sobie uzmysłowić co to jest „Caritas".

1) „CARITAS" to miłość, miłość Chrystusowa czyli chrześcijańska, miłość Boga i wypływająca z niej miłość bliźniego. — Ta miłość to pierwsze przykazanie Chrystusowe, to pierwszy obowiązek katolika. Nie jest katolikiem, kto nie ma miłości względem Boga i bliźnich, chociażby po całych dniach krzyżem leżał w kościele.

2) Aby ułatwić ludziom wykonanie obowiązku miłości, Kościół katolicki powołał specjalną instytucję, której celem jest dostarczanie ludziom sposobów jak najlepszego wykonywania chrześcijańskiej miłości bliźniego czyli miłosierdzia.

„Caritas" ma zatym podwójne zadanie i podwójną służbę:

a) Służy biednym łagodząc ich nędzę,

b) służy wszystkim innym, dostarczając im okazji do uczynków miłosierdzia.

Przyglądnijmy się przez chwilę co „Caritas" czyni dla biednych czy choćby tylko niezamożnych:

1) **Otacza opieką najbiedniejszych czyli chorych.** — Spotykacie napewno nieraz opiekunkę „Caritas" spieszącą w odwiedziny do chorego. A może sami byliście chorymi i doznaliście od „Caritas" pomocy. W jednym tylko roku znajdowało się w naszej diecezji pod opieką „Caritas" 7.502 chorych, z których pielęgnowano 3.162, lekarza sprowadzono do 1.211 osób, do szpitala skierowano 568 osób, do Sakramentów św. przygotowano 834 chore osoby, do Apostolstwa Chorych zgłoszono 250 osób, a książek, pism, broszur itp. dostarczono 4.139.

Akcją „Dni Chorych" objęto prawie 7 i pół tysiąca chorych.

2) W dziedzinie pomocy chorym „Caritas" **otwiera i utrzymuje t. zw. „Ogniska Samarytańskie"**, gdzie każdy, zachorowawszy, może otrzymać pierwszą pomoc, nadto skierowanie do lekarza, opatrunki itd. — Ognisk takich prowadzi „Caritas" 85.

3) **Wspomaga niedołężnych.**

Ludzie zdrowi i w pełni sił nigdy nie zrozumieją, jak wielkim nieszczęściem jest dla człowieka kalectwo. Kaleka nie tylko nie zdoła zapracować na siebie, ale często nawet koło siebie nie zrobi. Nic go nie cieszy, ani on też nikogo nie ucieszy. Stąd też kalecy często są żebrakami, którzy z dnia na dzień pędzą żywot pełen łez i upokorzeń. „Caritas" stara się o ile możności dopomóc kalekom, których w jednym roku było pod opieką tej instytucji 1645, wyłącznie na terenie naszej diecezji, a wśród nich 204 ociemniałych, 547 niedorozwiniętych umysłowo, 670 innych kalek, a resztę stanowią opuszczeni schorowani starcy.

4) **Opiekuje się sierotami.**

W specjalnej opiece „Caritas" przebywało 769 sierót i innych dzieci opuszczonych. Z pośród nich 103 umieszczono w rodzinach zastępczych, 68 w zakładach, 43 w nauce rzemiosła. Resztą zajmowano się w ich miejscach zamieszkania, względnie kierowano do pracy.

5) **Roztacza opiekę nad innymi dziećmi.**

Ponad 8.000 dzieci korzystało z kolonij i półkolonij „Caritas" w ostatnim sezonie, około 4.200 dzieci korzysta z wychowania przedszkolnego w przedszkolach „Caritas", 120.000 matek i dzieci korzystało w przeciągu roku z punktów Opieki nad Matką i Dzieckiem „Caritas". W przedszkolach „Caritas" wydano 361.254 posiłków. Ponad 500 dzieci prześwietlono w ambulansie roentgenolog. „Caritas". Ostatnio przygotowuje się zakład dla ociemniałych dzieci w Grybowie, co pochłania niemało wysiłków i kosztów.

6) **Ratuje i wspomaga doraźnie** wszystkich dotkniętych nieszczęściem, czy to przez udzielanie zapomóg czy też przez czasowe dożywianie. W jednym tylko roku, według ostatniego sprawozdania rozdano w kuchniach „Caritas" przeszło półtora miliona posiłków (dokładnie 1.568.071). Zapomóg doraźnych wydano w żywności 17.344 osobom, w lekach 8.177 osobom. w odzieży 11.469 osobom, w opale 499 osobom, doraźnie w 20.728 wypadkach.

Z okazji „Gwiazdki" udzielono pomocy 11.946 osobom; z okazji „Dnia Chorych" 7.431 osob. pierwszej Komunii św. 9.101 dzieciom itp.

Oto pokrótce tylko przedstawiona pomoc materialna „Caritas'.

A ileż czyni dobrego ta instytucja w dziedzinie pomocy duchowej?

By nie przedłużać referatu wspomnimy tylko, że do Sakramentów św. przygotowano 1.354 osoby niedorosłe, 1.235 dorosłych, skojarzono 140 konkubinatów, pogodzono 254 poważnionych, nieochrzczonych dzieci ochrzczono 131.

Oto z grubsza tylko wymienione prace instytucji „Caritas" w naszej diecezji i to tylko na podsta-

PIJĄC ALKOHOL KRZYWDZISZ RODZINĘ, OJCZYZNĘ I SIEBIE SAMEGO!

wie sprawozdań Oddziałów, które są przecież bardzo niezupełne.

(Uwaga: Tu należałoby wymienić kilka prac przeprowadzonych na terenie parafii).

Pocóż Wam dzisiaj wspominamy o tym wszystkim?

Czy po to, aby się pochwalić?

Czy też może po to, abyśmy od Was usłyszeli pochwałę.

Broń Boże. Ani jedno, ani drugie. Cel nasz jest zupełnie inny. Chcemy Wam powiedzieć, że to nie nasze, ale **Wasze dzieło.** Z Waszych ochotnie czy też niechętnie składanych ofiar członkowskich, z Waszych Darów Ołtarza, z Waszej pracy i z Waszej dobrej woli.

Pragniemy Wam dzisiaj drodzy Członkowie wspierający, Sympatycy i Przyjaciele naszego Oddziału podziękować za tę pomoc.

Ale czymże jest nasza podzięka? Czczym, próżnym słowem tylko. To też zamiast dziękować Wam, przedstawiamy Wam ten piękny dorobek „Caritas" i przypominamy Wam, że jeśli garnuszek wody podany spragnionemu w imię Chrystusa nie pozostanie bez nagrody, to tym więcej nie pozostaną bez nagrody Wasze ofiary, dzięki którym można było tylu, tak pięknych rzeczy dokonać.

Tejże Bożej nagrody dzisiaj Wam życzymy z okazji naszego Walnego Zebrania:

Za tę pomoc sierotom i niedołężnym, niech raczy Bóg Wasze dzieci od sieroctwa i niedołęstwa zachować, niech ustrzeże Was od chorób, nędzy i nieszczęść, a jeśli inne są drogi Jego, niech Wam siły udzieli do ich zniesienia.

Niech Wam okaże miłosierdzie Swoje, gdyż i Wy okazaliście się miłosiernymi.

Ale nie tylko słowa podzięki cisną się nam dziś na usta, ale też słowa prośby.

Pamiętajcie nadal o „Caritas". Pamiętajcie o ubogich Waszych braciach i siostrach. W roku, któryśmy zaczęli pomnóżcie Waszą ofiarność, gdyż widzicie, że nie idzie ona na marne.

Każdy grosz, każda kromka chleba, każda garść zboża, każde jajko czy odrobina mleka będą przyjęte z wdzięcznością i przyczynią się do dobrej sprawy.

Nie prosimy w naszym własnym imieniu, bo nie dla nas ta pomoc. Kierownictwo „Caritas", opiekunki rejonowe pracują zupełnie za darmo, nie chcą żadnego najmniejszego ziemskiego wynagrodzenia, o tym możemy Was zapewnić, lub też wykazać naszymi księgami. Sami zresztą nie sądzicie inaczej.

Prosimy Was w imieniu ubogich i potrzebujących, którzy do Was wyciągają ręce, a przez ich usta prosi Was o tę ofiarę Sam Chrystus.

Nie uchylajcie się od pomocy.

Gdy to lub owo w naszym Oddziele się Wam nie podoba, prosimy, powiedzcie nam co, zwróćcie nam uwagę, a nie tylko się nie pogniewamy, ale jeszcze wdzięczni będziemy. — Ludzmi jesteśmy, a więc błądzić możemy. Wasza słuszna uwaga przyczynić się może dobrej sprawie.

Ale nie uchylajcie się od ofiarności na rzecz „Caritas".

Ofiarność na rzecz ubogich, to nasz wspólny obowiązek.

„Caritas" jest obowiązkiem każdego katolika.

O co Was szczególniej dziś prosimy:

a) O grosz ofiarny czyli materialną pomoc na rzecz bliźnich. O tym wspominaliśmy już wyżej, nie będziemy się więc już ponownie rozwodzić.

b) O apostolstwo czyli o zdobywcze rozszerzanie idei „Caritas", mające na celu wyrabianie właściwej opinii o tej instytucji oraz zjednywanie nowych członków „Caritas".

Jeżeli każdy z nas przymnoży tylko jednego członka wspierającego, nie tylko nasza ilość się pomnoży, ale pomnoży się przede wszystkim nasza możność czynienia dobrze. Pomnoży się nasz fundusz „Caritas", a więc pomnoży się ilość udzielanej przez nas pomocy, zwiększy się ilość osób, które będą mogły z niej korzystać.

Pamiętajmy zatem: Każdy z nas zdobędzie bodaj jednego tylko nowego członka wspierającego, ale napewno. To będzie nasza największa ofiara.

c) O życzliwość dla „Caritas". Jesteście wiernymi wyznawcami Kościoła katolickiego — prawda? Pamiętajcież zatem, że Kościół bez „Caritas" czyli miłości istnieć nie może. — Będąc życzliwymi dla „Caritas " jesteście życzliwymi dla Kościoła, przeciwnie, prześladując „Caritas", prześladujecie Kościół.

Niech nikt nie mówi: „Do kościoła chodzę, ale „Caritasu" znieść nie mogę" — bo tyle w nas katolicyzmu, ile w nas miłosierdzia.

Nie znamy jutra to prawda, nieraz lękamy się poważnie o to co nam ono przyniesie, jak się do nas ustosunkuje.

Tak chętnie posłuchalibyśmy jakiejś przepowiedni czy los w przyszłości odniesie się do nas łagodnie czy też ostro i nielitościwie.

Otóż mamy taką przepowiednię, która nigdy nie zawodzi a potwierdziło ją już wiele przykładów. Oto ona:

„Tak los nastawi się w przyszłości do nas, jak my dzisiaj nastawiamy się do bliźnich, do „Caritas".

O tym wciąż pamiętajmy, a możemy być o jutro spokojni. brob.

CIERPIENIA CHRYSTUSA UCZCIJ W WIELKIM POŚCIE ZUPEŁNYM WYRZECZENIEM SIĘ ALKOHOLU!

Kronika Związku

Posiedzenie Księży Dziekanów w sprawie walki z alkoholizmem.

W dniu 10 lutego 1949 r. odbyło się w Tarnowie w sali Seminarium Duchownego posiedzenie Księży Dziekanów, poświęcone sprawie przeciwdziałania alkoholizmowi.

W posiedzeniu wzięli udział J. E. Ks. Biskup Ordynariusz, J. E. Ks. Biskup Sufragan, który przewodniczył posiedzeniu, diecezjalny referent trzeźwości, Ks. Dyrektor Związku „Caritas", Ks. Kan. Antoni Cząstka, referent trzeźwości, referent inspekcyjny Związku „Caritas" oraz Księża Dziekani względnie ich Delegaci z 26 dekanatów.

Z przemówień I. E. Ks. Ks. Biskupów, które były pełne rzeczowej treści, należy szczególniej podkreślić słowa J. E. Ks. Biskupa Ordynariusza:

„Nie wchodząc w szczegółowe roztrząsanie jaki trunek, w jakim stopniu i pod jakim względem szkodzi organizmowi, należy uznać pijaństwo za wroga człowieka i społeczeństwa i z tego stanowiska należy go zwalczać bez dyskusji".

Ks. Prałat Dr Rec w swoim referacie wstępnym podkreślił, że mimo iż czasem w lecznictwie daje się zauważyć ten i ów korzystny skutek użycia alkoholu, niemniej używanie go takie jakie się powszechnie spotyka jest klęską i należy stanowczo je zwalczać. — Wyraził prelegent nadzieję, iż przynajmniej abstynencja od picia wódki da się przeprowadzić na szerszą skalę.

Ks. Dyrektor Związku „Caritas" podał dokładne sposoby zakładania i prowadzenia Bractw Trzeźwości oraz korzyści jakie z tych bractw może mieć Kościół i społeczeństwo. Tłumaczy Ks. Dyrektor, iż „Caritas" dlatego bierze żywy udział w tej akcji, gdyż w pijaństwie widzi jedno z głównych źródeł nędzy ludzkiej, z którą ma za zadanie walczyć.

Referent inspekcyjny Związku „Caritas" przedstawił w krótkim szkicu stan prac przeciwalkoholowych Związku po dzień dzisiejszy, zobrazował kurs alkohologii w Krakowie oraz przedstawił plan, jaki Krajowa Centrala „Caritas" stawia na najbliższy okres.

W końcowym etapie posiedzenia zabrał głos Ks. Kanonik Cząstka, który wyjaśniał dlaczego tak radykalnie stawia się sprawę walki z alkoholizmem zarówno w Krajowej Centrali „Caritas", jak w Bractwach Trzeźwości. Sprawa zwalczania alkoholu to sprawa sztandarowa. Sztandaru nie nosi się przy ziemi, ale w górze. Na sztandarze w górze noszonym nie mogą widnieć hasła połowiczne, ale zdecydowane.

W dyskusji postanowiono zakładanie i popieranie Bractw Trzeźwości oraz ożywienie pracy na odcinku zwalczania alkoholizmu.

REKOLEKCJE ZAMKNIĘTE.

W rekolekcjach zamkniętych wzięło udział dotąd: 85 Opiekunek parafialnych i rejonowych, 65 Prezesów oddziałowych i 3 pracowników Związku. Ponieważ rekolekcje uwzględniały piękną rolę miłosierdzia chrześcijańskiego w życiu człowieka i społeczeństwa, rekolekcje te już z tego tytułu były poważnym drogowskazem w pracy charytatywnej. tywnej.

Z Oddziałów

WESELE BEZ ALKOHOLU.

Dobre ziarno kiełkuje i dobre wydaje owoce. Tak niedawno była konferencja szkoleniowa w Kolbuszowej, na której poruszano sprawę walki z alkoholizmem i pijaństwem, a już posiew wydał w parafii Cmolas piękne rezultaty w postaci wesela bez alkoholu. Wspaniały ten przykład działać będzie silniej, niż wszelkie artykuły czy referaty, to też go zgodnie z korespondencją z parafii Cmolas zamieszczamy:

Cmolas, 4 stycznia 1949.

Oto dnia 27 grudnia 1948 r. odbyło się w Cmolesie pierwsze od niepamiętnych lat **wesele bez żadnych napojów alkoholowych.** Stało się to z inicjatywy Kierownictwa Oddziału i bez większych trudności albowiem ojciec pani młodej p. Banka Antoni jest prezesem Bractwa Trzeźwości, a siostra tejże jest Opiekunką rejonową Oddziału „Caritas" i słuchała referatu o szkodliwości alkoholu.

Jako uczestnik wesela **pragnę zapewnić tych, którzy się boją, że wesele bez wódki się nie uda, że** jest wprost **przeciwnie**. Najmniejszego zgrzytu czy nieporozumienia nie było od rana do godziny 9 wieczór. Wesele udało się wspaniale.

Przed wyjazdem do kościoła starosta weselny w krótkim i pięknym przemówieniu zwrócił uwagę młodych na fakt, że nowe życie od Boga mają zacząć. Po błogosławieństwie ojców młodzi jadą po błogosławieństwo do kościoła. W kościele odbyła się ceremonia ślubna, a także Msza św. w czasie której przystąpili młodzi do Komunii św.

W czasie wesela przygrywała orkiestra, bawili

ALKOHOL JEST CZĘSTO PRZYCZYNĄ ZBRODNI!

się wesoło młodzi ze starymi, ani jednego brudnego słowa, ani żadnej w tym stylu przyśpiewki słychać nie było. — Odbył się także stary obrzęd „zaczepin" z pięknymi przyśpiewkami według zwyczaju.

Jeden skrzypek, który 20 lat grywa po weselach oświadczył, że jest dopiero na pierwszym weselu bez alkoholu.

O nastroju wesela świadczy wypowiedź jednego z uczestników, ucznia gimnazjum rolniczego, który oświadczył, iż wesele to opisze w gazetce szkolnej i rzuci hasło, by wiejskie wesela bez wódki się odbywały.

Podniosły się rozentuzjazmowane głosy: „My też robimy wesele bez alkoholu".

Wołamy przeto z Cmolasu do wszystkich parafij: wprowadzajcie u siebie wesela według najnowszej mody, **bez żadnego napoju alkoholowego,** a wesela będą wnosić w nasze życie czystą radość i pogłębiać będą w naszym społeczeństwie „Caritas".

Uczestnik wesela.

Oto pierwsza korespondencja z terenu donosząca nam o fakcie dla nas bardzo doniosłym, o weselu bez alkoholu.

Wesela takie propagował Związek na konferencjach szkoleniowych, twierdząc, że najtrudniej w parafii dać początek, a potem naśladowcy wnet się znajdą. Korespondencja z Cmolasu stwierdza, że tak jest, a przynajmniej na to się zanosi. — Mamy więc dowód, że rady Związku są oparte na doświadczeniach, a nie rzucane ślepo. Trzeba im tylko zaufać.

Oby co rychlej zapanowała po naszych wsiach i miastach nowa „moda" sprawiania wesel bez żadnych napojów alkoholowych.

Mielec.

Wiele Oddziałów „Caritas" przeżywa nieraz miłe chwile z okazji jubileuszów, czy innych uroczystości, natomiast Oddział „Caritas" w Mielcu, który walcząc z różnymi trudnościami tworzy piękne karty charytatywnej historii, ma bodaj jedną satysfakcję trwałą, a mianowicie, iż gości w swym gronie dwoje w dostojnym już wieku zasłużonych działaczy charytatywnych w osobach p. Marii Kutrzebowej i p. Inż. Jana Haładeja.

Czcigodni pionierzy ruchu charytatywnego w Mielcu w pełni zasłużyli, by wspomnieć o nich na tym miejscu bodaj w krótkich słowach.

P. Maria Kutrzebowa pracuje już 37 lat na niwie charytatywnej w parafii mieleckiej. Będąc czynnym członkiem Tow. św. Wincentego a Paulo swą pracą i zabiegami przyczyniła się w znacznym stopniu do powstania mieleckiego Domu Dziecka. Ten Dom Dziecka stał się drugim jej domem, a sieroty w nim umieszczone i biedne dzieci jej dziećmi. Do ostatnich lat była wzorową skarbniczką Oddziału „Caritas". Ostatnio licząc już 72 lata oddała księgi kasowe w młodsze ręce, ale sama bierze czynny udział w zebraniach i pracach Oddziału. Skupia koło siebie chętnych pracowników akcji miłosierdzia katolickiego, wnosząc pogodę, radość i zapał do pracy, służąc każdemu dobrą radą.

Niestrudzona o szlachetnym sercu i trzeźwym umyśle, pełna optymizmu jaki niesie z sobą wyznawana i praktykowana wiara katolicka, była i jest jednym z filarów pracy charytatywnej w Mielcu.

Spore brzemię zasług leży także u nóg p. Inż. Jana Haładeja, liczącego obecnie 82 lata życia.

Jemu to zawdzięcza parafia fachową opiekę przy budowie bursy św. Stanisława Kostki, nadto późniejszą opiekę nad bursą. Powstanie ochronki obecnego Domu Dziecka w wysokim stopniu jemu należy przypisać. W trakcie całej budowy czuwał, by jak najdokładniej wykonać to dzieło miłosierdzia i to zupełnie bezinteresownie. Nieustanną a mądrą i celową opieką otacza zawsze sieroty i podopiecznych „Caritas". Nie ma posiedzenia Oddziału „Caritas", Tow. św. Wincentego a Paulo, Tow. Bursy bez obecności p. Inż. Haładeja. Zawsze spieszy z pomocą i radą, zawsze układa plany rzeczowe i praktyczne, by jak najsprawniej działały i rozwijały się dzieła miłosierdzia.

Tych kilka słów prawdziwego uznania i serdecznej wdzięczności, jakie złożyć dziś chcemy Przezacnym Działaczom na polu miłosierdzia, są niczym, w porównaniu z ich zasługami i ich wielkodusznym sercem.

Pociesza nas jedynie myśl, iż Bóg Wszystkowiedzący należycie ich wysiłki, pracę, jej wyniki oraz szlachetność ich serc i siłę ich przykładu ocenić i należycie wynagrodzić raczy.

Góra Ropczycka.

Piękną i naprawdę do łez wzruszającą chwilę przeżyła nasza parafia 9 stycznia br. w święto Najświętszej Rodziny, kiedy to 64 pary najstarszych małżeństw odbierało dyplomy, przy czym 5 par obchodziło swoje złote gody małżeńskie.

Na tę uroczystość, o której parafię uprzedzono, zgromadziły się tłumy, jakie w naszym kościele spotyka się tylko podczas Rezurekcji.

Jubilaci zajęli miejsca przy ołtarzu, pozostałe zaś wyróżnione małżeństwa na wyróżnionych ławkach w prezbiterium. Po odśpiewaniu „Veni Creator" Ks. Proboszcz w gorących słowach podnosi ważność małżeństwa i dobrej rodziny i zachęcał do naśladowania sędziwych jubilatów w zgodzie i miłości małżeńskiej.

Następnie po odprawieniu ceremonii złotego jubileuszu i rozdaniu krzyżów małżonkom-jubilatom, wręczył Ks. Proboszcz nadesłane ze Związku „Caritas" a podpisane przez J. E. Ks. Biskupa Ordynariusza dyplomy. Wręczenie odbyło się po doniosłym odczytaniu każdej wyróżnionej pary po imieniu i nazwisku i podniesieniu zasług, jakie każda para dla Kościoła i moralności chrześcijańskiej swym długim a zgodnym pożyciem małżeńskim położyła.

Podczas uroczystej Mszy św. jubilaci i liczni wierni przystąpili do Komunii św., a po Mszy św. ogó wiernych zaśpiewał „Te Deum laudamus".

Przejęci do głębi przeżytą uroczystością a pełni podniosłego nastroju opuszczali wierni Kościół po skończonym nabożeństwie. (Oryginalna korespondencja z Góry Ropczyckiej).

Tarnów.

Świetlica „Caritas", do której uczęszcza przeważnie młodzież męska, w Tarnowie przy kościele Najśw. Panny Maryi na Burku, obchodziła w ostatnich dniach tradycyjną uroczystość „Opłatka". Na tę piękną imprezę zaprosili świetliczanie rodziców swoich a także kilka życzliwych osób.

Uroczystość rozpoczęły kolędy w zbiorowym odśpiewaniu oraz kilka deklamacyj wykonanych nastrojowo przez świetliczan. — Na życzenie świetliczan odpowiedział w pięknym a głębokim przemówieniu Ks. Infułat Dr Bochenek, Proboszcz katedry, w którym zwrócił uwagę na mickiewiczowskie hasła: „Ojczyzna, nauka, cnota", którym służy młodzież świetlicowa.

Następnie miała miejsce skromna, lecz niezwykle smaczna i z prawdziwym gustem kulinarnym przygotowana herbatka, a po niej świetliczanie wystąpili z szeregiem atrakcyjnych rozrywek, z których należy wymienić oryginalną szopkę z ruchomymi figurkami, dowcipnego błazna w autentycznym stroju i parę dowcipnych monologów.

O godzinie 7-mej „Opłatek" zakończono.

